

*Ewelina Kawa*

(Uniwersytet Rzeszowski)\*

## **DO KINA CZY DO TEATRU? PRASA REGIONALNA JAKO ŹRÓDŁO DO BADAŃ NAD WYBRANYMI ASPEKTAMI ŻYCIA KULTURALNEGO TARNOWA W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM**

**Streszczenie.** Wartość poznawcza prasy regionalnej pozostaje na wysokim poziomie dzięki relacjonowaniu i komentowaniu spraw bliskich danemu społeczeństwu. Artykuł jest próbą rekonstrukcji życia kulturalnego mieszkańców Tarnowa. Perspektywa ta została sformułowana na podstawie oceny aktywności społeczeństwa podczas wydarzeń kulturalnych.

Kluczem do wyjaśnienia tego zjawiska stały się materiały z Archiwum Państwowego w Krakowie, oddział w Tarnowie, a także dostępne w Federacji Bibliotek Cyfrowych. Najwięcej cennych informacji udało się pozyskać z „Naszego Głosu”, „Głosu Ziemi Tarnowskiej” i z tygodnika „Nowiny-Smok”.

Praca składa się z trzech części. Pierwsza ma na celu zarysowanie historii prasy regionalnej Tarnowa a także przedstawienie sytuacji tamtejszych kin i teatrów. Kolejną część to analiza zagadnień związanych z kinem, teatrem czy innymi wydarzeniami kulturalnymi. Należy spojrzeć tutaj z punktu widzenia czytelnika, który na podstawie artykułów prasowych kształtuje swoje zdanie dotyczące rozwijającego się w Tarnowie zainteresowania kulturą. Ostatnią część staje się próbą podsumowania wpływu prasy na rozwój wydarzeń kulturalnych miasta.

**Słowa kluczowe:** prasa regionalna, źródła, życie kulturalne, Tarnów, okres międzywojenny.

**R**ola prasy w przekazywaniu informacji oraz w wymianie poglądów między różnymi środowiskami, od artystycznych po naukowe, a także działalność popularyzatorska przyczynia się niewątpliwie do kształtowania obrazu lokalnego życia kulturalnego. Wpływa również na podniesienie poziomu kulturalnego odbiorców jak i kształtowanie zróżnicowanych zainteresowań. Aktualnie, w dobie rozwijających się mediów, kulturotwórcza funkcja czasopism odeszła na dalszy plan. Niemniej jednak w okresie międzywojennym prasa regionalna jako jedna z pierwszych komentowała wydarzenia kulturalne, przez co pobudzała do aktywnego odbioru ich treści.

---

\* Uniwersytet Rzeszowski, e-mail: ewekawa21@gmail.com.

Pod pojęciem prasy regionalnej autorka rozumie tę jej część, która związana jest z funkcjonowaniem społeczności lokalnej. W artykule poddana została ona analizie mającej na celu uchwycenie fragmentów życia kulturalnego mieszkańców Tarnowa ze szczególnym uwzględnieniem zainteresowania seansami filmowymi, przedstawieniami teatralnymi czy koncertami. Analizując zebrany materiał, skupiłam się jedynie na wybranych problemach, znajdujących znaczną reprezentację na łamach prasy regionalnej. Przy okazji starałam się znaleźć odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu ogólna działalność ówczesnych kin i teatrów uzależniona była od recenzji zamieszczanych w prasie?

Walory prasy wydawanej w Tarnowie zauważone zostały przez badaczy na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. Pierwsze, szersze opracowanie zawdzięczamy Andrzejowi Kuniszowi<sup>1</sup>. Wcześniej losy czasopiśmiennictwa tarnowskiego przewijały się w nielicznych, krótkich wzmiankach<sup>2</sup> czy opisach katalogowych<sup>3</sup>.

W okresie 1918–1939 w Tarnowie ukazywały się łącznie 83 tytuły prasowe<sup>4</sup>. Najdłużej na rynku wydawniczym pozostawały czasopisma religijne, największą grupę stanowiły natomiast tygodniki, najmniej było kwartalników<sup>5</sup>. Tarnów, podobnie jak inne miasta polskie o zbliżonej wielkości, nie posiadał swojego własnego dziennika.

Ograniczony krąg odbiorców czasopism wydawanych w Tarnowie nie pozwalał na wysokie nakłady<sup>6</sup>. Jedynie nieliczne z nich trafiały do czytelników zamieszkujących okoliczne miejscowości, dla przykładu „Echo Tarnowskie”<sup>7</sup>

---

<sup>1</sup> A. Kunisz, *Zarys dziejów prasy tarnowskiej: 1848–1961*, Tarnów 1961. Do innych prac poruszających ten temat zaliczyć należy: M. Białota, *Prasa Tarnowa*, [w:] *Tarnów: dzieje miasta i regionu*, t. 2: *Czasy rozbiorów i Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. F. Kiryka, Tarnów 1983, s. 662–684; B. Jaśkiewicz, *Historia tarnowskiej prasy (do 1914 r.)*, [w:] *Tarnów – Stare Miasto*, red. R. Banach i in., Tarnów 1995, s. 275–300; idem, *Prasa tarnowska do 1918 r. (prasa informacyjno-polityczna)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, t. 19, nr 3, s. 15–45.

<sup>2</sup> A. Piszowa, *600-lecie Tarnowa*, Tarnów 1930, s. 163.

<sup>3</sup> P. Chrzanowska, *Prasa tarnowska 1948–1961. Katalog wystawy*, Tarnów 1961.

<sup>4</sup> J. Lachendro, *Prasa województwa krakowskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2006, s. 445; J. Lachendro w ilości pism wydawanych w mieście podaje też liczbę 69 czasopism, przy czym nie uwzględniała ona wydawnictwa ukraińskich emigrantów lub internowanych. Podana natomiast wyżej liczba 82 czasopism powstała po dodaniu do 69 pism, z jakimi Lachendro spotkał się przy przygotowywaniu ostatecznej wersji owej pracy.

<sup>5</sup> M. Białota, *op. cit.*, s. 663.

<sup>6</sup> Odstępstwem był dość wysoki nakład jak na ówczesny rynek (1000–1500 egzemplarzy), „Gazety Tarnowskiej”, jednak jej rywalizacja z innym periodykiem „Naprzód” skutecznie hamowała jego rozwój. „Gazeta Tarnowska” była tygodnikiem społeczno-politycznym, prawdopodobnie sympatyzującym z endecją. Tematy lokalne poruszane były w takich rubrykach jak: „Ze sceny i estrady”, „Dział sportowy”, „Z życia Tarnowa”, „Kronika policyjna”. Cena – 15 groszy.

<sup>7</sup> „Echo Tarnowskie” – ukazywało się od 2 II do 19 X 1919 r. Był to tygodnik, później zamieniony na dwutygodnik. Początkowo w czasopiśmie tym nie poruszano tematyki politycznej, z czasem zaczęły tam jednak pojawiać się relacje i komentarze dotyczące wieców PSL „Piast”.

oprócz powiatu tarnowskiego, docierało również do jasielskiego, dąbrowskiego, brzeskiego i gorlickiego<sup>8</sup>. Nie zawsze jednak szeroki zasięg wpływał pozytywnie na kondycję finansową periodyków. Ocena problemów finansowych wystawić można również na podstawie rozmiarów rubryk z ogłoszeniami, te jednak w przypadku Tarnowa nie należą do rozbudowanych. Tarnowscy przedsiębiorcy promowali swoje wyroby i usługi najczęściej w okresach przedświątecznych.

Podstawą do napisania niniejszego artykułu były czasopisma: „Głos Ziemi Tarnowskiej”, „Hasło”, „Nasz Głos”, „Praca”, „Nowiny-Smok”<sup>10</sup> i „Wiadomości Tarnowskie”. O ich wyborze zdecydował zakres podawanych informacji, z czego w największym stopniu zostały wykorzystane rubryki: „Kronika” i „Ze sceny”. Artykuły dotyczące wydarzeń kulturalnych najczęściej znajdowały się na trzeciej bądź czwartej – ostatniej stronie. Do przypadków nielicznych należało umieszczanie podobnych tematycznie treści na pierwszej stronie (np. seria artykułów *Jak się młodzież zapatruje na kina?*). Większość poświęcona była bowiem sprawom informacyjno-politycznym.

Popularność tematyki kulturalnej była dość zróżnicowana. O ile w czasopiśmie „Hasło” początkowo (tj. w latach 1926–1927) zagadnienia te należały do dość powszechnych, o tyle z czasem schodziły na dalszy plan a nawet zupełnie zanikały. Z kolei inne, wspomniane już tytuły prasowe, skrupulatnie i regularnie przedstawiały społeczeństwu epizody z życia kulturalnego miasta.

Historię tarnowskiego kina opracował Roman Włodek<sup>11</sup>. Mimo iż posiłkuje się on artykułami prasowymi, w bardzo ograniczonej mierze przybliży reakcje społeczeństwa miejscowego na ówczesne wydarzenia kulturalne, skupiając się w największym stopniu na organizacji tutejszych kin, ich rywalizacji, na emocjach filmowych czy na opisie wybranego repertuaru.

Okres I wojny światowej przetrwały jedynie dwa kina: „Marzenie” Towarzystwa Szkół Ludowych<sup>12</sup> i „Apollo” należące do Lichtblaua. Koncesję na wyświetlanie filmów w 1936 r. otrzymało także kino „Domu Żołnierza”, usytuowane

<sup>8</sup> J. Lachendro, *op. cit.*, s. 168.

<sup>9</sup> „Nasz Głos” – pismo związane z chadecją, choć oficjalnie uchodziło za tygodnik informacyjno-społeczny. Charakteryzowało się antysocjalistycznym i antyżydowskim nastawieniem. Wiele artykułów związane było z tematyką Kościoła rzymskokatolickiego. Czasopismo to poświęcało dużo uwagi sprawom bieżącym miasta. Ukazywało się od 13 IX 1925 r. do 29 VI 1929 r. Nakład – 600–1000 egzemplarzy. Cena – 15–20 groszy.

<sup>10</sup> „Nowiny-Smok” – wydawany od 30 XII 1922 r. do 30 XII 1923 r., ukazywał się dwa razy w tygodniu. Czasopismo to informowało o bieżących wydarzeniach i przedstawiało opinię społeczną mieszkańców Tarnowa. Informacje te zawarte były m.in. w rubrykach: „Z posiedzeń Rady Miejskiej”, „Ze sceny i estrady”, „Z dziennika reportera”. Przekazywany był do sprzedaży również w innych powiatach (bocheński, mielecki). Nakład – 800–4000 egzemplarzy.

<sup>11</sup> R. Włodek, *100 lat Marzenia. Historia kina w Tarnowie*, Tarnów 2013.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 7; „Marzenie” działało od 1913 r. i początkowo mieściło się w hotelu Neumana na ul. Wałowej, następnie zaś w pasażu T. Tertila. W 1924 r. przeniosło się do własnego budynku przy ul. Staszica.

przy ul. Nowodąbrowskiej, mogące pomieścić 400 widzów. Podobnie, od 3 grudnia 1928 r. również tarnowski „Sokół”<sup>13</sup>.

Warty zaznaczenia jest fakt, iż tarnowskie kina jako nieliczne w ówczesnym województwie krakowskim, dawały przedstawienia w każdy dzień tygodnia<sup>14</sup>, najliczniej odwiedzane były jednak przez widzów od czwartku do niedzieli. Powodów takiego rozłożenia zainteresowania nie potrafili wytłumaczyć ówcześni redaktorzy prasowi czy właściciele kin, trudno osądzić ten stan również na podstawie publikowanych recenzji. Być może program realizowany w pierwszej połowie tygodnia, ze względu na jakość, nie przyciągał widzów.

Początek okresu powojennego nie był korzystny

*dla właścicieli kin, obciążonych bardzo wysokim podatkiem widowiskowym. [...] Wszędzie chodziło o łatanie dziur w budżecie miejskim*<sup>15</sup>.

Przykładem jest rok 1921 i wprowadzenie rozporządzenia Generalnego Delegata Rządu na Małopolskę w sprawie ograniczenia czasu otwarcia teatrów, sal koncertowych, kinematografów i innych publicznych miejsc rozrywek<sup>16</sup>. Przedsiębiorstwa kinowe musiały dodatkowo zmierzyć się z kryzysem, w wyniku którego ceny biletów rosły, niekiedy trzykrotnie co nie szło niestety w parze z poprawą jakości programów<sup>17</sup>. Uznaje się jednak, że dwudziestolecie międzywojenne to dla życia kulturalnego miasta czas intensywnego rozwoju.

Wiele do życzenia pozostawiały również warunki, z jakimi spotykali się widzowie. Przykładem jest relacja z wizyty w „Marzeniu” poznaniaka, który z szeregami wątpliwości co do bezpieczeństwa, pisał:

*W razie jakiegos wypadku przystęp nader trudny (np. w razie pożaru) – wejście na salę w parterze – wąskie, ciasna szyja, przez którą natłoczona publiczność wychodzi – przepraszam, wyciska się [...]. Nieznana nigdzie anomalią jest brak kilku wyjść ze sali [...]*<sup>18</sup> – podsumowując całą sytuację słowami: *Ci biedni, zajęci obrazami – nie mają nawet wyobrażenia, co za straszne niebezpieczeństwo grozi im wśród najlepszej zabawy*<sup>19</sup>.

<sup>13</sup> S. Potępa, *Przed wojną w Tarnowie. Z życia prowincji*, cz. 2, Tarnów 1990, s. 15.

<sup>14</sup> W 1937 r. na terenie województwa krakowskiego działało łącznie 55 stałych kin, z czego 3 w Tarnowie („Apollo”, „Marzenie”, „Dom Żołnierza”).

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>16</sup> Rozporządzenie Generalnego Delegata Rządu na Małopolskę w sprawie ograniczenia czasu otwarcia teatrów, sal koncertowych, kinematografów i innych publicznych miejsc rozrywek, 12 I 1921 r., Archiwum Narodowe w Krakowie, PL/29/218/0/330; Przekroczenie wyznaczonego czasu pracy skutkowało otrzymaniem grzywny w wysokości 1400 marek bądź odbyciem aresztu do sześciu miesięcy. Kolejnym podatkiem uderzającym m.in. w właścicieli kin i teatrów, był podatek od afiszów. „Gazeta Tarnowska” 1924, nr 15, s. 7.

<sup>17</sup> *Ibidem*, nr 12, s. 7.

<sup>18</sup> Poznańczyk Wid..., *Przechadzki po Tarnowie. Porządki i kinoteatry*, „Nowiny-Smok”, 29 kwietnia 1923, nr 16, s. 4.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

Napisał też wprost, że podziwia odwagę widzów, a także osoby, które pozwoliły na zaistnienie takiej sytuacji.

Zupełnie inaczej wyglądało według niego wnętrze kina „Apollo”, które już „nie urąga bezpieczeństwu”<sup>20</sup>. Opinię tę podważa jednakże autor słów pochodzących z czasopisma „Praca”:

*Kino „Apollo” [...] wprost oburza pod względem higienicznym. Wszak nie raz niepodobna siedzieć w kinie przez dwie godziny – nie korzystając ze stacji higienicznej.*

Co ciekawe, owe dwa artykuły dzieli zaledwie rok. Krytyka ta nie była jedyną odnoszącą się do tego miejsca. Niejednokrotnie pojawiały się głosy sprzeciwu wobec jego zarządcy z oskarżeniami o zachłanność i chęć ciągłego bogacenia się, m.in. poprzez łamanie przepisów bezpieczeństwa i dostawianie krzeseł i ławek do już i tak zatłoczonej sali:

*Panie L.! Nie trzeba tylko patrzeć na kasę! Trudno! 600 osób nie może usiedzieć na 400 krzesłach (bez poręczy). [...] całe miasto dniem i nocą krzyczy «lepsze krzesła!»<sup>21</sup>.*

Codziennosc kin tarnowskich była więc różna. Większą publiczność starano się przyciągnąć również zapowiedziami niesamowitych widowisk określanych jako: „arcydzieło na miarę nadludzką”, „arcysensacyjny, olbrzymi film”, „niebywałe” czy „tytaniczne arcydzieło filmowe”<sup>22</sup>. Jak się okazuje frekwencja na owych projekcjach dopisywała, chociaż wbrew powyższym buńczucznym zapowiedziom publiczność nadal narzekała na repertuar. W 1923 r. w gazecie „Nowiny-Smok” autor zaznaczał, że „kina tarnowskie wyświetlają filmy coraz to gorsze, stare, wypełzłe, podarte w strzępy, dające widzowi za drogie pieniądze oglądać biały ekran”<sup>23</sup>. Trzy lata później, czasopismo „Praca” zdradzało zabiegi zarządców starających się zadowolić potencjalnych widzów tzw. filmami kasowymi, które są „dobrze reklamowane a liche”, stroniąc tym samym od „zdrowej strawy kinowej”<sup>24</sup>. „Nasz Głos” pisał wprost, iż

*kina tarnowskie znowu wyświetlają pornografię. Zaledwie skończyło «Apollo» a już zaczęło «Marzenie». Tak zwane fotosy reklamowe w szafkach wystawowych to przecież ani nie sztuka, ani oświata, ale zwyczajna reklama prostytucji. Czy władze nie mogą w to wkroczyć? Czy katolicy, którzy dali miejsca na szafki nie mogą się sprzeciwić? Czy ogół katolicki Tarnowa będzie dalej upornie milczał?<sup>25</sup>.*

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> Cyt. za. S. Potępa, *op. cit.*, s. 25. Widzowie dodatkowo skarżyli się na duszną, niewywietrzoną salę i myszy.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>23</sup> *To i owo*, „Nowiny-Smok”, 4 marca 1923, nr 8, s. 4.

<sup>24</sup> S. Potępa, *op. cit.*, s. 20.

<sup>25</sup> *Kronika*, „Nasz Głos”, 15 maja 1927, nr 20, s. 4.

Przytoczone wyżej opinie zdecydowanie nie sprzyjały popularyzacji kin. Dodatkowo skarżono się na oprawę muzyczną projekcji, uważając ją za zaniedbaną, niejednokrotnie bowiem filmy wyświetlane w kinach tarnowskich były całkiem głuche. Skargi te, wydawać by się mogło, pozytywnie wpłynęły na poprawę jakości ilustracji muzycznej, która chwalona była już od połowy 1926 r. Niemniej jednak Tarnów w erę filmu dźwiękowego w pełni wszedł dopiero w 1931 r.

Komentowaniem seansów filmowych zajęło się również środowisko katolickie. Występujący w obronie katolickiej moralności ks. Rogóż jako jeden z głównych przykładów zgorzenia podawał właśnie kino. Według jego opinii „przedsiębiorstwa te prześcigują się w bezwstydnym reklamie i gorszeniu ludzi”<sup>26</sup> poprzez wyświetlanie takich filmów jak „IX przykazanie”, „Pokusy kobiety zmysłowej” czy „Konduktor wagonów sypialnianych”. Czytając jego wypowiedzi, odnosi się wrażenie, iż wszystkie wyświetlane produkcje i wszyscy widzowie byli jednakowo kategoryzowani, a na filmy „uczęszczającą szumowiny miejskie, robotniczą młodzież, ale można też widzieć na tych zbytkach patentowanych naszych katolickich ojców i katolickie matki!”<sup>27</sup>. „Nasz Głos” w artykule *Jak się młodzież zapatruje na kina?* – pisał natomiast:

*Ci sami katolicy i katolicki które oburzają się na gorszące obrazy, widowiska, sceny gdzieindziej – z pobłażliwością patrzą na to samo w kinach. Powszechnie i powierzchownie tłumaczą sobie kino jako nieme zjawisko – papierowe*<sup>28</sup>.

Niespodziewanie po słowach krytyki, z początkiem roku 1927 w „Hasło”, na temat tarnowskiego kina opublikowano liczne pochwały, jednakże wszystkie posiadały wspólny mianownik – ekranizację *Fausta* z 1926 r. w reżyserii Friedricha Wilhelma Murnaua<sup>29</sup>. Recenzenci chwalili postępy tarnowskich właścicieli kin wprowadzających na ekrany produkcję zachwycającą największe europejskie stolice. Pojawiły się również propozycje na wzbogacenie repertuaru, wymieniano m.in. najnowszy film (1927 r.) z udziałem Poli Negri – „Hotel Imperial” w reżyserii Mauritz Stillera, który święcił triumfy w kinach we wszystkich stolicach świata<sup>30</sup>. W ogóle od końca 1926 r., popularność tarnowskich kin zaczęła rosnąć, czego dowodem stają się opinie wyrażane przy okazji plebiscytu zorganizowanego w mieście, mającego wyłonić najlepsze kino. W głosowaniu tym ok. 63% głosów otrzymało „Marzenie”, docenione za wygląd lokalu i jego przodowanie pod względem doboru repertuaru. Jednak już na początku lat trzydziestych XX w. powróciły problemy z frekwencją, a spadek liczby zainteresowanych wiązać należy z kryzysem gospodarczym.

<sup>26</sup> *W obronie katolickiej moralności*, „Nasz Głos”, 3 października 1926, nr 41, s. 1.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> *Jak się młodzież zapatruje na kina?* „Nasz Głos”, 12 grudnia 1926, nr 51, s. 2.

<sup>29</sup> *Coś niecoś o kinie*, „Hasło”, 13 stycznia 1927, nr 2, s. 3.

<sup>30</sup> *Co powinny grać nasze kina*, „Hasło”, 17 lutego 1927, nr 7, s. 3.

Zagłębiając się w kolejne numery czasopism zwraca uwagę spora ilość felietonów dotyczących wpływu kina na zachowanie młodzieży i oceniających tarnowską publiczność, w tym i teatralną:

*Mamy odpowiednią salę «Sokoła» – ale nie mamy odpowiedniej publiczności, a zwłaszcza wprost ordynarnie zachowuje się nasza «przyszłość narodu» – młodzież. [...] A dziś jakiegokolwiek jest przedstawienie, całe zastępy młodzieży wystają i to nieraz z «lepszych rodzin», czekając, aby wejść na gapę<sup>31</sup>.*

Najczęstszym przykładem złego zachowania było „tupanie, gwizdanie, rzucanie krzeseł przeszkadzanie aktorom”<sup>32</sup>. Zaznaczyć należy, że jako „złą publiczność” w większości wypadków wymieniano „element, składający się z wyrostków, wyrosłych i wychowanych na ulicy, nie zna i nie szanuje żadnych przepisów”<sup>33</sup>. Z osobami utrudniającymi pozostałym widzom oglądanie spektakli nie radzili sobie zarządzający obiektami kinoteatrów.

W „Naszym Głosie” skarżono się, iż wyświetlane w kinie filmy „podniecają młodzież do rozpusty, a nawet do kradzieży”, zauważono jednocześnie fakt zmniejszającej się liczby osób zainteresowanych i korzystających z usług bibliotek od czasu rozpowszechnienia się projekcji filmowych (skarżyły się osoby zarządzające Biblioteką Krasieńskiego i Słowackiego)<sup>34</sup>. Autor w medium tym widział dźwignię kultury, mogącą zastąpić podróże naukowe, uczyć historii, geografii czy botaniki, jednak „obecnie nie służą żadnej idei, a obliczone są jedynie na «robiecie kasy», na szybkie z bogaceniem przedsiębiorcy”<sup>35</sup>. Dla autora, jedynym odpowiednim rozwiązaniem byłoby „[...] kina upaństwowić, a wybór filmów przekazać komisji, w której ton nadawałyby strefy szkolne i duchowne”. Miałyby do tego dojść poprzez nie przyznanie przedsiębiorcom koncesji na rok następny i wykupienie od nich kin<sup>36</sup>. Coraz częściej pojawiały się także opinie, iż na popularności kin tracą instytucje teatralne.

Głos w tym jakże popularnym temacie zabierała również młodzież, której wypowiedzi były dość różne:

*Po kinie nie myślę o niczem; chciałbym pójść na spacer. [...] Chciałbym być takim aktorem, którego pokazują w kinie. [...] Jeden przyznaje się że wychodzi «jak otumaniony» i że «gotów wtedy wszystko zrobić, co widział w kinie». [...] Wychodzę z kina zła na cały świat który jest nudny i wstrętny. [...] Chciałabym zostać porwana przez bardzo bogatego człowieka<sup>37</sup>.*

<sup>31</sup> *Nasz Teatr a młodzież*, „Nasz Głos”, 16 stycznia 1927, nr 3, s. 3.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> *Poznaćczyk Wid...*, *op. cit.*

<sup>34</sup> *Nasze kina*, „Nasz Głos”, 20 września 1925, nr 2, s. 2.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> *Jak się młodzież zapatruje na kina?*, „Nasz Głos”, 1 stycznia 1927, nr 1, s. 1.

Pojawiali się jednak i tacy, którzy zauważali jego skrajnie zły wpływ:

*Uczennica klasy czwartej oświadcza: Kino 1) psuje oczy, 2) psuje charakter człowieka dramatai kryminalnemi, 3) zuboża ludność polską<sup>38</sup>.*

Inny uczeń wspominał:

*Lubiłem uczęszczać do kina. [...] Ale niech kino będzie przekłete! Przez nie straciłem moją ukochaną która nauczyła się tam zdrady i rozpusty. Kino uczy biedniejsze dziewczęta jak mogą żyć wesoło i bez trosk, w świecie salonów, jedwabi i wyszukanego zbytku<sup>39</sup>.*

Na fakt demoralizacji dzieci przez kino zwrócił uwagę m.in. Czerwony Krzyż, którego sprawozdanie zostało przedstawione Lidze Narodów. Wspomniano tam o złym wpływie kina na moralność, o popychaniu do zbrodniczych wybryków, czy podniecaniu wyobraźni erotycznej. Rozwiązaniem tej sytuacji miał być zakaz niekontrolowanego uczęszczania dzieci do kina, przy równoczesnym wciągnięciu sztuki filmowej do programu nauczania<sup>40</sup>. Niewiele jednak produkcji mogłoby z tego skorzystać, przykładem mógł być m.in. film „Nędznicy” z projekcją w kinie „Apollo” – jak czytamy: „Dyrekcje szkół powinny urządzić specjalne przedstawienie dla szkół, bo wiele dobrych rzeczy młodzież z tego filmu się nauczy<sup>41</sup>”.

Tarnów stał się również świadkiem tragedii wynikłej z dość restrykcyjnych przepisów Kuratorium Szkolnego, które nałożyło na uczniów jeszcze w 1924 r., zakaz uczęszczania do kinoteatrów (wyjątek stanowiły filmy dozwolone zarówno przez Kuratorium jak i dyrekcje szkół). W październiku 1929 r. na filmie „Burza nad Azją” (zakazany dla uczniów) przyłapano został przez profesora uczeń tutejszego gimnazjum. W reprimendzie za udział w tym wydarzeniu profesor zaznaczył, iż ma on więcej nie pojawiać się w szkole, a że „chłopiec ambitny [...] rzucił się pod ten sam pociąg, którym jechał, ponosząc śmierć na torach<sup>42</sup>”.

Obok kin, również teatr w Tarnowie, po I wojnie światowej, nie funkcjonował najlepiej. Komentarze prasowe określały sztuki teatralne jako nudne, aktorów jako źle dobranych, a mieszkańców miasta jako wybrednych i trudnych do zadowolenia.

Próby stworzenia w latach 1916–1918 stałego teatru w mieście nie powiodły się, jednakże potrzeba taka była kilkakrotnie sygnalizowana. Na łamach gazety „Nowiny-Smok”, słowami: „teatr stały to marzenie wielu, które się w «Marzeniu»

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> *Kino przed Ligą Narodów*, „Nasz Głos”, 16 maja 1926, nr 20, s. 5.

<sup>41</sup> *Jak się młodzież zapatruje na kina?* „Nasz Głos”, 1 stycznia 1927, nr 2, s. 1.

<sup>42</sup> *Straszna śmierć studenta*, „Praca” 1929, nr 25–26, s. 2.



ziścić może”<sup>43</sup>, autor sygnalizował pragnienia społeczeństwa wynikające z braku, bądź ograniczonego dostępu do wszystkich walorów kulturalnych.

Rozwijający się ruch teatralny wsparły natomiast dwie znaczące sceny (teatry półzawodowe). Jako pierwsze w 1921 r.

*Tow[arzystwo – E.K.] Muzyczne w Tarnowie stworzyło sekcję «Stały Teatr Amatorski» w celu zapobieżenia wielkiemu brakowi teatru w Tarnowie. Ma to być teatr przygotowujący dyletantów do wzorowej gry scenicznej<sup>44</sup>.*

Nie przetrwał on jednak długo, w 1933 r. został rozwiązany a większość jego aktorów przeniosła się na deski Teatru Domu Żołnierza – drugiej znaczącej sceny.

Entuzjazm towarzyszący powstaniu Stałego Teatru Amatorskiego, jako mającego łączyć

*wszystkich miłośników sceny, budzić zainteresowanie dla sztuki scenicznej wśród szerszego ogółu, a przez odpowiedni dobór repertuaru kształcić smak estetyczny przy zachowaniu walorów moralnych<sup>45</sup>*

trwał zaledwie do pierwszego występu, po którym opinie nie były pozytywne. Pomimo źle dobranego repertuaru najważniejsze jednak było, że

*początek jest zrobiony, rozwój teatru będzie wspaniały, jeśli się pozbędzie jeszcze kilku mankamentów prowincjonalnych, w szczególności protekcyjnego obsadzania ról. Nie zawsze musi być tak, że kto ma więcej gwiazdek ten i rolę lepszą, a wy mierni cywile... statystujcie<sup>46</sup>.*

Niejeden redaktor tworzył śmiałą wizję rozwoju kulturalnego miasta, pisząc iż:

*Towarzystwo Muzyczne spodziewa się, że społeczeństwo Tarnowa i okolicy poprze to kulturalne usiłowanie tak przez liczne uczęszczanie na występy teatru, jako też moralnie, kładąc przez to fundament pod przyszły teatr miejski w Tarnowie, którego brak odczuwa się bardzo<sup>47</sup>.*

Nietrudno więc zauważyć świadomość potrzeb kulturalnych społeczeństwa i dużej roli kulturalno-oświatowej teatru, którego głównym zadaniem było zapoznanie społeczności tarnowskiej z twórczością rodzimą i pomoc w rozwoju „ducha narodowego”. Jednocześnie starano się przekonać, iż nie należy zamy-

<sup>43</sup> *O teatr stały*, „Nowiny-Smok”, 11 marca 1923, nr 9. s. 1. Z początkiem lat dwudziestych XX w. pojawił się pomysł stworzenia stałego teatru w „Marzeniu”. Pomysł ten jednak nie doczekał się realizacji.

<sup>44</sup> *Teatr amatorski*, „Hasło”, 22 listopada 1928, nr 42, s. 3.

<sup>45</sup> *Stały teatr w Tarnowie*, „Nasz Głos”, 2 grudnia 1928, nr 49, s. 3.

<sup>46</sup> *Pierwszy występ stałego teatru amatorskiego*, „Nasz Głos”, 13 grudnia 1928, nr 45, s. 3.

<sup>47</sup> *Stały teatr w Tarnowie...*

kać się tylko w kręgu dorobku własnego kraju. Prasa zatem starała się zainteresować licznymi przedsięwzięciami a działalność Stałego Teatru Amatorskiego, stać miała się znakiem, „że społeczeństwo wraca do przedwojennych norm życia kulturalnego, że mu nie wystarcza kino, restauracja czy cukiernia”<sup>48</sup>.

Zauważalny w prasie pierwszych lat okresu międzywojennego entuzjizm odzwierciedlały również recenzje umieszczane w gazetach, dotyczące m.in. wystawienia „Bożego Narodzenia” co

*przeszło wszelką uprzednią reklamę i postawiło Stały Teatr Amatorski na takim poziomie scenicznym, że odtąd rzecz śmiało można – wszelkie imprezy tego zespołu mogą nie tylko liczyć na tłumne poparcie publiczności ale także zadowolić smakoszków teatru*<sup>49</sup>.

Podobnie pozytywną opinię uzyskał „Spadkobierca” w wykonaniu tego samego teatru, który porwał „zwykłą” publiczność, jak i „surowych” krytyków:

*Ogólne było zdanie – «odegrano znakomicie». [...] Publiczności było mało. Przypisać trzeba to na karb licznych, poprzedzających imprez w tym tygodniu, a niemniej i na rachunek przysłowiowego marazmu tarnowskiego [...]»<sup>50</sup>.*

Niestety, mimo takich recenzji wciąż jednak liczne były artykuły informujące o nikłej frekwencji. Z podobnym problemem borykały się również koncerty i odczyty o czym dalej.

Autor artykułu *Z teatru* opublikowanego w „Haśle” zaistniały marazm publiczności tarnowskiej próbuje tłumaczyć nie brakiem zainteresowania repertuarem, co raczej wyrafinowanym smakiem –

*zadowolić byle czem tarnowską publiczność nie można, jest bardzo wybredna, natomiast tarnowska publiczność również nie może zadowolić dyrektorów zjeżdżających kasowo, i wtem tkwi zło*<sup>51</sup>.

Pod koniec lat trzydziestych dostrzegalne było pewne spowolnienie. Przygotowana operetka, mimo udziału ulubieńców publiczności i dość niskich cen biletów, nie zdobyła popularności. Co ciekawe jednak, w recenzjach dotyczących opisywanej, amatorskiej grupy teatralnej coraz częściej doceniano pracę stawiając wykonawców na równi z artystami zawodowymi. Wiadomo natomiast, iż początkiem lat trzydziestych XX w. Stały Teatr Amatorski skupiał się dodatkowo na działalności rozrywkowej w postaci wieczoru kabaretowego. Brak jednak informacji czy przedsięwzięcie to było kontynuowane.

<sup>48</sup> *Teatr a moralność*, „Nasz Głos”, 2 grudnia 1928, nr 49, s. 4.

<sup>49</sup> *Stały Teatr Amatorski*, „Nasz Głos”, 3 lutego 1929, nr 5, s. 3.

<sup>50</sup> *Stały Teatr Amatorski Tow. Muzycznego*, „Nasz Głos”, 10 marca 1929, nr 10, s. 2.

<sup>51</sup> *Z teatru*, „Hasło”, 24 lutego 1927, nr 8, s. 4.

Teatr Domu Żołnierza w zamiarze miał się stać „łącznikiem między armią a społeczeństwem. Tam mają się odbywać przedstawienia żołnierskie, amatorskie i inne dla żołnierzy oraz ew. szerokiej publiczności”<sup>52</sup>. Początkowe, dość nieumiejętne i iście amatorskie poczynania na scenie zostały dobrze odebrane przez liczną publiczność i komentatorów owych wydarzeń. Duże nadzieje pokładali w nim również autorzy „Głosu Ziemi Tarnowskiej” z 1936 r., pisząc, że:

*widać jak bardzo konieczną jest rzeczą istnienie tejże placówki na terenie Tarnowa, zresztą jako jedynej (niestety!! przyp. red.) krzewicielki sztuki teatralnej, a tem samym zasługującej na specjalne troskliwą opiekę ze strony odpowiednich czynników*<sup>53</sup>.

Mimo to, jak pisał Włodek, zachowanie publiczności często pozostawiało wiele do życzenia. Nawet „wojskowi widzowie wyśpieliwali na głos, pokrzykiwali, tańczyli. Do ogólnego bałaganu dostosowali się nawet porządkowi”<sup>54</sup>.

Teatr ten w kolejnych latach wyrobił sobie mimo wszystko własną markę i wyraźnie ukształtował swój rozrywkowy charakter, być może z tego powodu na niektóre przedstawienia brakowało biletów. Recenzenci przedstawień Domu Żołnierza ubolewali, że jest to jedyna taka placówka w mieście, gdzie nie milką oklaski i śmiechy publiczności. Pod koniec 1937 r. Dom Żołnierza przekształcił się w kino – rewię z występami zawodowych artystów. Przedstawieniami tego typu przyciągnąć widzów chciało także Towarzystwo Szkoły Ludowej, organizacja kulturalna wykazująca aktywność społeczno-kulturalną działająca od lat dziewięćdziesiątych XIX w. w Tarnowie. Ten rodzaj rozrywki został bardzo pozytywnie przyjęty i niejednokrotnie na występy brakowało biletów. Ich wysoka cena nie stanowiła w tym przypadku przeszkody i stała się dowodem na to, iż nie zawsze aspekt finansowy był głównym wyznacznikiem pełnej widowni.

W teatralnym ruchu amatorskim uczestniczyła również młodzież<sup>55</sup>, w tym uczniowie tarnowskich szkół wystawiający przykładowo komedię Przybylskiego „Wicek i Wacek”<sup>56</sup>, a także sztukę Aleksandra Fredry „Damy i huzary”<sup>57</sup>. Oba te wydarzenia pozostawiły dobre wrażenie, a szczelnie wypełnione widzami sale oklaskujące przedstawienia stały się zapewne inspiracją kolejnych, szkolnych i amatorskich, występów artystycznych<sup>58</sup>. Zapał uczniów biorących udział w tych

<sup>52</sup> 42 000 złotych brakuje do urządzenia sali Teatralnej w Tarnowie, „Hasło”, 30 grudnia 1926, nr 3, s. 3.

<sup>53</sup> *Z teatru Domu Żołnierza*, „Głos Ziemi Tarnowskiej”, 18 października 1936, nr 39.

<sup>54</sup> R. Włodek, *op. cit.*, s. 90.

<sup>55</sup> *Kronika*, „Nasz Głos”, 13 grudnia 1925, nr 14, s. 4.

<sup>56</sup> *Kronika*, „Głos Ziemi Tarnowskiej”, 10 maja 1936, nr 19, s. 5–6.

<sup>57</sup> *Ze sceny*, „Ziemia Tarnowska”, 26 marca 1938, nr 6, s. 6.

<sup>58</sup> *Ze sceny*, „Ziemia Tarnowska”, 25 marca 1939, nr 6, s. 5. Najczęściej spektakle odgrywane przez amatorów, obok chęci przedstawienia swoich talentów i umilenia czasu widzom, miały swój cel w zbieraniu datków o konkretnym przeznaczeniu. Przykładowo, na dochód zakładu dla

przedstawieniach, jak się okazało, szybko mijał. Zwracano uwagę, iż prymitywna znajomość gry aktorskiej z czasem znudziła widza<sup>59</sup>. Unikano tym samym umieszczania recenzji owych wydarzeń na łamach czasopism, gdyż występy takie opierały się jedynie na złej deklamacji bądź mało wyszukany repertuarze. Zaproponowany przez dziennikarza kurs dla osób zainteresowanych teatrem miał zniwelować problem nieumiejętnej gry, gdyż jego zdaniem w Tarnowie ludzi znających się na teatrze było dość sporo<sup>60</sup>. W tym miejscu na pierwszy plan wysunięto zespół amatorski Teatru Domu Żołnierza, który

*wyказал tyle owocnej pracy w ubiegłym sezonie na [...] zorganizowanie szeregu pogadanek o teatrze, urządzanych w jednej z większych sal w Tarnowie. Uważam, iż ten brak więcej przyczyniłby się do «ukulturalnienia» naszej młodzieży, aniżeli poranki muzyczne z takim wysiłkiem przez władze szkolne organizowane<sup>61</sup>.*

Warto wspomnieć, iż nawet klub sportowy „Biała” wystawił dla członków i zaproszonych gości komedię „Kłopoty p. Złotopolskiego”. Wydawać by się mogło, że przedstawiania amatorskie nie będą cieszyć się pozytywnym odbiorem, w tym wypadku autor krótkiego wpisu zaznaczył, iż „sztuka współczesna, żywotnością i aktualnością humoru ubawiła zebranych, do czego przyczynili się aktorzy, wywiązujący się znakomicie ze swoich ról”<sup>62</sup>.

Jak łatwo zauważyć, opinie co do działalności tarnowskich teatrów amatorskich były bardzo różne. Być może też z tego względu zainteresowanie ową tematyką zmieniało się kilkakrotnie na przestrzeni lat.

Do innych organizacji wpisujących się w rozwój kulturalny Tarnowa zaliczyć można oddział lwowskiego Stowarzyszenia Chrześcijańskich Rękodzielników „Gwiazda”, utrzymujący własny teatr amatorski, a także Teatr Żydowskiego Towarzystwa Muzyczno-Dramatycznego „Muza”, utrzymujący nie tylko zespół teatralny, lecz również orkiestrę<sup>63</sup>. Jednak, mimo iż w mieście również

*Żydzi mają swoje Koło na dość wysokiej stopie utrzymane, Tarnów odwiedzają wprawdzie zespoły teatralne, ale tylko z głupstewkami. [...] Publiczności mało. Wyznanie mojżeszowe oprócz kilku wyjątków uznano za stosowne nie przyjść<sup>64</sup>.*

---

Albertynek w Tarnowie grało Kółko Amatorskie Towarzystwa „Gwiazda”, a wspomniana wyżej młodzież zbierała na budowę kościoła w Lichwinie.

<sup>59</sup> *O teatr szkolny w Tarnowie*, „Głos Ziemi Tarnowskiej”, 10 października 1936, nr 38, s. 3.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> *Ibidem*.

<sup>62</sup> *Kronika*, „Nasz Głos”, 13 września 1925 nr 1, s. 3.

<sup>63</sup> Więcej informacji dotyczących życia muzycznego w Tarnowie w latach 1918–1939 przedstawia Urszula Zyguła w artykule *Życie muzyczne w międzywojennym Tarnowie* wydanym w „Kwartalniku Młodych Muzykologów UJ” w roku 2010 (nr 7), s. 41–52.

<sup>64</sup> *Ze sceny*, „Nasz Głos”, 11 października 1925, nr 5, s. 4.

Życie kulturalne Tarnowa wypełniały nie tylko sztuki w wykonaniu lokalnych aktorów czy amatorów. Bogaty repertuar teatralny i gościnne występy teatrów, m.in. z Poznania, Lublina czy Stanisławowa, pozwały podążać za modą i nowościami. Zdarzało się, że w Tarnowie przebywały dwa teatry równocześnie, oferując w swoim repertuarze głównie komedie Aleksandra Fredry i Gabrieli Zapolskiej. Grano również „Skąpca”, „Hamleta”. Przed wojną oklaskiwano m.in. Helenę Modrzejewską, później Hankę Ordonównę<sup>65</sup>. Jednak sytuacji tarnowskiego teatru nie poprawiły ani te ani występy innych artystów jak Helena Sokółowska czy Karol Adwentowicz. Nie zrobiły wrażenia na publiczności obchody rocznicy 3 maja, gdzie podczas przedstawienia „Kościuszko pod Raclawicami” – „Daje [...] Andrycz taką lekcję patriotyzmu, że tego nie da żadna mowa, żaden pochód – lekcję, która niejednemu warto sobie powtórzyć i należy”<sup>66</sup>. Ogólnie całość wypaść miała dobrze, gra aktorów była poprawna, jedynie co raziło recenzenta to nieliczne niedociągnięcia, brak muzyki podczas przerw czy brak organizacji przejawiający się w bałaganie podczas wybierania miejsc siedzących.

Redaktorzy tarnowskich czasopism zauważali, iż przedstawienia przyjezdnych trup teatralnych, szczególnie żydowskich, cieszyły się dużym zainteresowaniem (trupy polskie omijały Tarnów), w dalszym ciągu jednak pojawiała się stwierdzenie, iż mieszkańcom brakuje dobrej rozrywki. Z drugiej jednak strony, jak zróżnicowane było zapotrzebowanie w tym względzie może świadczyć fakt, iż gdy przyjechała do Tarnowa „Wesoła Banda” bilety na nią kupowali nawet pracodawcy dla swoich robotników, natomiast wystąpienia Karola Adwentowicza<sup>67</sup> w sali „Sokoła” jako „prawdziwa uczta artystyczna” nie miały zainteresowania.

Innego przykładu dostarcza Batalistyczny Teatr Objazdowy, który podjął się przedstawienia „Bitwy pod Raclawicami”, co najbardziej podobać miało się młodzieży, zafascynowanej widowiskiem pojedynków. Kierownictwo imprezy nie sprostało jednak sprawom organizacyjnym, przez co brak porządku czy kolejki do kas uniemożliwiły wszystkim zainteresowanym uczestniczenie w tym wydarzeniu<sup>68</sup>. Sytuacje takie bez wątpienia wpływały na spadek popularności podobnych wydarzeń.

Mieszkańcy Tarnowa mieli również okazję oklaskiwać operetki, balet czy występy kabaretowe. W „Marzeniu” odbywały się pogadanki, prelekcje, wykłady. Przykładem może być odczyt *Tajemnica szczęścia* autorstwa Józefa Watra-Przewłockiego<sup>69</sup>, *Noc listopadowa 1830 r.*, rotmistrza p. Naimskiego<sup>70</sup>,

<sup>65</sup> *Hanka Ordonówna*, „Hasło”, 6 luty 1931 r., nr 6, s. 3.

<sup>66</sup> *Ze sceny*, „Nasz Głos”, 9 maja 1926, nr 19, s. 3.

<sup>67</sup> Karol Adwentowicz – polski aktor i reżyser teatralny, dyrektor teatrów, m.in. Teatru Kameralnego w Warszawie.

<sup>68</sup> *Z teatru. Batalistyczny Teatr Objazdowy*, „Hasło”, 11 października 1928, nr 36, s. 3.

<sup>69</sup> *Kronika*, „Nasz Głos”, 27 maja 1926, nr 27, s. 4.

<sup>70</sup> *Kronika*, „Nasz Głos”, 28 listopada 1926, nr 49, s. 4.

czy *Sofiści doby peryklesowej i ich rola w Helladzie*, prof. Eugeniusza Pillera<sup>71</sup>. Czasami ich tematyka charakteryzowała się nieco mniejszym ciężarem gatunkowym, np. *Życie akademickie we Lwowie (z uwzględnieniem ideowych kierunków i ruchu samopomocowego)*. W tym wypadku dochód miał zostać przeznaczony na cele samopomocy akademickiej<sup>72</sup>. Ogólnie rzecz biorąc, atrakcje te nie były jednak docenione przez widownię, a na ich popularyzację nie wpłynęły ani niskie ceny biletów, ani znakomici prelegenci (w większości przypadków byli to znani nauczyciele tamtejszych szkół bądź wykładowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego). Przyczyną miało być, według jednego z redaktorów „Pracy”, zanikanie inteligencji i kultury wśród mieszkańców<sup>73</sup>.

Obok powyższych, kulturalną sferę życia miejskiego wzbogacały akcenty muzyczne. Uważano, że:

*Tarnów jest zdolny własnymi siłami dawać koncerty cyklowe jak to zresztą czyni «Lutnia» rzeszowska z tą różnicą że tam audycje cieszą się powodzeniem, a w «wielkim» Tarnowie świecą pustkami. [...] Może wybór terminu (koniec miesiąca) zawinił, że kasa nie dopisała, co jednak nie powinno zrażać Tow[arzystwo – E.K.] Muzyczne do dalszych wysiłków. Może Tarnów wreszcie wyrobi sobie smak muzyczny i estetyczny. Kinomania musi kiedyś obmierznąć prawdziwym wielbicielem piękna<sup>74</sup>.*

Popularyzowaniem wydarzeń muzycznych zajął się Instytut Muzyczny w Tarnowie poprzez odpowiedni dobór programów i wykonawców oraz ustalenie dość dużej częstotliwości koncertów. Wszystkie te starania znów jednak trafiały na mało podatny grunt. Obraz tarnowskiej widowni daje zamieszczony w prasie opis jednego z koncertów:

*Publiczności było mało: nawet ci co przed wojną zwykli słuchać pięknie oddane pieśni, nawet ci zawiedli. Żydzi nie przyszli wcale, dlaczego? – nie wolno pisać, bo to się już nazywa antysemityzm. Studentów na galerii – jeśli porównamy czasy przedwojenne – prawie nie było<sup>75</sup>.*

W okresie późniejszym sytuacja ta musiała się zmienić, co wnioskować można na podstawie artykułu z roku 1936, którego autor mimo wszystko dostrzegł zainteresowanie sprawami muzycznymi w Tarnowie<sup>76</sup>.

Instytut Muzyczny na wszelkie sposoby starał się zainteresować mieszkańców i ściągnąć ich do koncertowej sali<sup>77</sup>. Publiczność mogła podziwiać m.in. Adę Sari<sup>78</sup>,

<sup>71</sup> *Kronika*, „Nasz Głos”, 19 grudnia 1926, nr 52, s. 4.

<sup>72</sup> *Odczyt*, „Nasz Głos”, 10 kwietnia 1927, nr 15, s. 3.

<sup>73</sup> Izasław [Neuberg], *Młodzież o odczyty TSL*, „Praca”, 1926, nr 5–6, s. 3.

<sup>74</sup> *Kronika*, „Nasz Głos”, 27 listopada 1927, nr 48, s. 4.

<sup>75</sup> *Koncert „Echa” tarnowskiego*, „Nasz Głos”, 16 maja 1926, nr 20, s. 6.

<sup>76</sup> *Z koncertowej sali*, „Głos Ziemi Tarnowskiej”, 1 listopada 1936, nr 40, s. 4–5.

<sup>77</sup> *Ibidem*.

<sup>78</sup> *Kronika*, „Nasz Głos”, 29 sierpnia 1926, nr 36, s. 3.

Krakowski Chór Akademicki pod kierunkiem prof. Świerzyńskiego<sup>79</sup>, Chocolate K-I-D-E-S<sup>80</sup>, Paryski Kwintet Instrumentalny<sup>81</sup>, Chór Juranda. Frekwencja podczas występów wyglądała różnie, przykładowo koncerty Kwartetu Drezdeńskiego wypełniały widownię zarówno w roku 1926 jak i przez kolejne 4 lata. Przeciwnieństwem był przyjazd kwartetu czeskiego „Ondriczka”, który publiczność zlekceważyła<sup>82</sup>.

Podczas swojego koncertu, Józef Salacz

[...] nie szczędził trudów by to życie artystyczne w Tarnowie ożywić chociaż w dziedzinie muzyki. Publiczności na koncercie było bardzo mało i boleć jedynie trzeba, że nawet koncert takiego artysty na szeroką już skalę jakim jest p. Salacz w jego rodzinnym mieście nie znalazł należytego zrozumienia<sup>83</sup>.

Wysoka frekwencja nie była więc regułą, trudno też doszukać się zależności i powodów przytoczonych wyżej sytuacji. Być może słuchaczy odstraszały podobne przyczyny jak widownię teatralną? Niewielka liczba słuchaczy stawała się dla komentatora powodem do stwierdzeń, iż „w nadchodzącym sezonie zimowym [nie usłyszymy – E.K.] żadnego koncertu”<sup>84</sup>.

Wśród wydarzeń kulturalnych prasa tarnowska dostrzegała również balet i operetkę. Opisano m.in. wieczór baletowy artystów lwowskiego Teatru Wielkiego, którzy dorównywać mieli pierwszorzędnym baletom zagranicznym, „publika jednak nie dopisała”<sup>85</sup>. Zdecydowanie większe audytorium zebrało się na operetce, „gdzie biletów sprzedano ponad nadmiar miejsc siedzących”<sup>86</sup>. Podobnie w 1927 r. wyglądało wystawienie operetki „Adieu Mimi” Tadeusza Pilarskiego, podczas którego liczba zainteresowanych o 300 osób przekroczyła możliwości sali!<sup>87</sup> Można nawet odnieść wrażenie, że operetka i występy rewiowe stały się dla mieszkańców miasta zdecydowanie bardziej atrakcyjne niż wyjścia do teatru czy kina.

Jak łatwo więc zauważyć, oferta kulturalna w Tarnowie okresu międzywojennego była w miarę zróżnicowana, podobnie jak środowiska zainteresowane jej kształtowaniem. Nie wszyscy jednak mieszkańcy chętnie z niej korzystali. Być może wynikało to ze wspomnianego już wyżej braku zrozumienia treści niektórych przedstawień czy wygórowanych cen biletów.

<sup>79</sup> *Ibidem*, 5 grudnia 1926, nr 50, s. 4.

<sup>80</sup> *Ibidem*, 15 lipca 1928, nr 29, s. 3.

<sup>81</sup> *Ibidem*, 30 września 1928, nr 40, s. 4.

<sup>82</sup> *Z sali koncertowej, Kwartet czeski „Ondriczka”*, „Hasło”, 9 lutego 1928, nr 6, s. 3.

<sup>83</sup> *Kronika tygodnia*, „Głos Ziemi Tarnowskiej”, 26 lutego 1936, nr 4, s. 3.

<sup>84</sup> *Ze sceny. Wieczór chopinowski*, „Nasz Głos”, 11 października 1925, nr 5, s. 3.

<sup>85</sup> *Ze sceny i estrady*, „Nowiny-Smok”, 15 sierpnia 1923, nr 47, s. 4.

<sup>86</sup> „Nowiny-Smok”, 19 sierpnia 1923, nr 48, s. 3.

<sup>87</sup> „Hasło”, 27 października 1917, nr 46, s. 3.

Podsumowując, już w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości zauważono w czasopiśmie „Nowiny-Smok”, że

*tak mało zwraca się u nas uwagi na kulturę duchową, na zaspokojenie potrzeb umysłowych i estetycznych. Zamiast sztuk o wysokiej wartości artystycznej wystawia się u nas sztuczki często z kuglarskimi wiele wspólnych cech posiadające. [...] Nie wchodzę w ocenę wartości filmów wyświetlanych w kinach tarnowskich. Są one jednak marne, lokale kin nie odpowiadające na tego rodzaju przedstawienia – o poczuciu piękna nie ma mowy! To wszystko kosztuje przecież! A pierwszym zasadniczym miernikiem jest – niech żyje interes<sup>88</sup>.*

W latach kolejnych co prawda bardzo powoli, zainteresowanie, szczególnie teatrem, rosło. Nie możemy jednak mówić o diametralnych zmianach. Na podstawie powyższej analizy czasopism nadal można zauważyć opór tarnowskiego społeczeństwa w tej sferze.

Roman Włodek w swojej pracy *100 lat Marzenia. Historia kina w Tarnowie* przedstawia tarnowski świat kulturalny końca XIX w. Biorąc pod uwagę przeanalizowane materiały z prasy tarnowskiej okresu międzywojennego, uznać należy, iż oba obrazy niewiele się różnią. Autor pisze, że

*interesująco przedstawiało się życie kulturalne miasta. Działало Polskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, Towarzystwo Szkoły Ludowej, wiele ciekawych imprez odbywało się w sali Kasyna Tarnowskiego. Pojawiały się liczne miejscowe inicjatywy muzyczne, działała lokalna scena, przyjeżdżały zespoły teatralne, zarówno dramatyczne, jak i operetkowe<sup>89</sup>.*

Szkoda jednak, że wszystkie te inicjatywy nie zostały odpowiednio docenione przez tarnowską publiczność.

Na łamach prasy tarnowskiej okresu międzywojennego toczyła się dyskusja społeczna usytuowana również wokół dwóch mediów – kina i teatru. Wyrażane na tym forum opinie miały bardzo duży wpływ na popularyzację tych dziedzin życia kulturalnego. Niestety większość recenzji czy zapowiedzi nie zachęcała czytelnika do odwiedzenia któregoś z wyżej wymienionych miejsc. Komentarze budowano na zasadzie pochwały z jednoczesnym użyciem słowa „ale” – i wyrażonym poszukiwaniem negatywnych aspektów, które upatrywano czy to w braku publiczności, drogich biletach, czy znów mało komfortowych warunkach odbioru.

Praktycznie każda recenzja przedstawiała w złym świetle kino. Jedynie nieliczne seanse witano z aprobatą, jak w przypadku „Nędzników” wyświetlanych w kinie „Apollo”. Artykuły prasowe obfitowały w informacje o zachowaniu tarnowskiej młodzieży podczas spektakli czy negatywnym wpływie seansów kinowych na jej osobowość.

Krytykowano źle dobrany repertuar, złą i wybredną publiczność, wysokie ceny biletów. Niejednokrotnie w artykułach tych pojawiały się sprzeczności

<sup>88</sup> *O stałym teatrze w Tarnowie*, „Nowiny-Smok”, 14 stycznia 1923, nr 2, s. 1–2.

<sup>89</sup> R. Włodek, *op. cit.*, s. 9.



i niekonsekwencje, z jednej strony wspierano i entuzjastycznie podchodzono do powstających nowych inicjatyw, z drugiej jednak szybko je krytykowano za najmniejsze potknięcia. Bardziej łaskawie przy tym obchodzono się z teatrami. Być może dużą rolę w powodzeniu części występów i projekcji miało ich odpowiednie zareklamowanie. Rzeczy tej jednak nie można potwierdzić na podstawie analizy artykułów prasowych. Niewykluczone, że winą za słabą frekwencję obarczać można również magistrat, o którym brak jakiegokolwiek wzmianki w artykułach poświęconych tematyce kulturalnej.

Prasa jako bardzo powszechne medium tamtych lat szukała popularności. Przysłowiowa pogoń za „newsem” kształtowała jej oblicze, podobnie jak to się dzieje współcześnie, a życie kulturalne (obok rubryki kryminalnej) wydawało się dobrą do tego pożywką. Dlatego czasami można odnieść wrażenie bardziej lub mniej świadomej manipulacji jakiej poddawano społeczeństwo małomiasteczkowe.

Stawiając się w roli czytelnika mającego w ręce gazetę tarnowską okresu międzywojennego, nietrudno dziwić się, iż tak mały odsetek mieszkańców decydował się na skorzystanie z charakteryzowanej w taki sposób oferty kulturalnej. Można odnieść więc wrażenie, że to nie repertuar kina czy teatru przyciągnął widzów, lecz skutecznie bądź nieskutecznie robiła to prasa.

## BIBLIOGRAFIA

### Prasa:

- „Głos Ziemi Tarnowskiej” 1936.
- „Hasło” 1926–1931.
- „Nasz Głos” 1925–1929.
- „Nowiny-Smok” 1923.
- „Praca” 1926–1929.
- „Ziemia Tarnowska” 1938–1939.

### Opracowania:

- Białota M., *Prasa Tarnowa*, [w:] *Tarnów: dzieje miasta i regionu*, t. 2: *Czasy rozbiorów i Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. F. Kiryka, Tarnów 1983.
- Chrzanowska P., *Prasa tarnowska 1948–1961. Katalog wystawy*, Tarnów 1961.
- Jaśkiewicz B., *Historia tarnowskiej prasy (do 1914 r.)*, [w:] *Tarnów – Stare Miasto*, red. R. Banach i in., Tarnów 1995.
- Jaśkiewicz B., *Prasa tarnowska do 1918 r. (prasa informacyjno-polityczna)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, t. 19, nr 3.
- Kunisz A., *Zarys dziejów prasy tarnowskiej: 1848–1961*, Tarnów 1961.
- Lachendro J., *Prasa województwa krakowskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2006.
- Piszowa A., *600-lecie Tarnowa*, Tarnów 1930.
- Potępa S., *Przed wojną w Tarnowie. Z życia prowincji*, cz. II, Tarnów 1990.
- Zyguła U., *Życie muzyczne w międzywojennym Tarnowie*, „Kwartalnik Młodych Muzykologów UJ” 2010, nr 7.

*Ewelina Kawa*

**TO THE CINEMA OR TO THE THEATER? REGIONAL PRESS  
AS A SOURCE FOR RESEARCH ON SELECTED ASPECTS  
OF CULTURAL LIFE IN TARNÓW IN THE INTERWAR PERIOD**

**T**he cognitive value of the regional press remains high level by coverage and commenting on causes close to the society. The article is an attempt to reconstruct the cultural life of the citizens of Tarnów. This perspective was sketched on the basis of the assessment of the society's activity during cultural events.

The key to explaining this phenomenon were materials in the State Archives in Krakow, a branch in Tarnów and also available in the Federation of Digital Libraries. The most valuable information's was obtained from "Nasz Głos", "Głos Ziemi Tarnowskiej" and from the weekly "Nowiny-Smok".

The lecture consists of three parts. The first one aims to outline the history of regional press in Tarnów and also to present the situation of local cinemas and theaters. The next part is the analysis of issues related to cinema, theater or other cultural events. It is necessary to look here from the point of view of the reader who, based on newspaper articles, shapes his opinion regarding the interest in culture developing in Tarnów. The last part is an attempt to summarize the press influence to the development of cultural events in the city.

**Keywords:** regional press, sources, cultural life, Tarnów, interwar period.